

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY
ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 1100.—
Bez odnośnika 950.—
Na prowincji miesięcz. 1100.—
Zagranicą 1500.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kroną) Mk. 125
Nekrologi " 65
zwykajne " 65
drobne za jeden wiersz " 30
Ceny ogłoszeń należy rozliczać za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu 41 dni nastroju o 10 droższe.
Każda nowa podwyżka ta wty obowiązuje wszystkie przyjęte o loszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Walecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 40 mk. — na prowincji 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Komisja Główna odroczyła się do soboty.

Stawotna uchwała sejmowa, mająca rzekomo „wyjaśnić” sposób mianowania Rządu na podstawie „Małej Konstytucji” miała ten skutek, że: 1) pierwsza próba utworzenia Rządu zgodnie z tą uchwałą — sromotnie zawiodła, 2) „wyjaśnienie” okazało się tak niejasnym, zwłaszcza co do swego konstytucyjnego charakteru, iż zjawiała się nagła potrzeba wyjaśnienia owego „wyjaśnienia”. Aby uczynić zadość tej potrzebie, Z. P. P. S. zgłosił w Sejmie swój wniosek nagły. I zasadniczo tego wniosku była tak widoczna, tak nieodparta, że zapanował on nad wczorajszym posiedzeniem Komisji Głównej. Wtorkowe zdekompletowanie Sejmu przez prawicę nie jej nie pomogło: sprawiło tylko, że Sejm, zamiast rozważać wniosek już dzisiaj, zajmie się nim dopiero w piątek. Tymczasem zajmowała się nim Komisja Główna i ogromną większością głosów orzekła, że nie może przystąpić do tworzenia Rządu, póki w Sejmie sprawa się nie wyjaśni. Trzy grupy endeckie, które chociaż, nie licząc się zupełnie z wnioskiem Z. P. P. S., natychmiast zabrać się do szukania Przanowskiego Nr. 2 — pozostały odosobnione.

Na wstępie p. Marszałek komunikuje, że Zjednoczenie niemieckie wybrało jako swego delegata p. Hasbacha, jako zastępcę p. Datschko.

Następnie Marszałek odczytuje list p. Przanowskiego ze zrzeczeniem się misji tworzenia gabinetu.

Zabiera głos tow. Barlicki. 16-go czerwca sprzeciwiliśmy się w Sejmie przyjęciu wniosku, pozostającego w rażącej sprzeczności z „Małą Konstytucją”. Do nagaliśmy się traktowania wniosku w sposób regulaminowy, jako ustawy. P. marszałek orzekł, że wniosek nie wprowadza istotnej zmiany i Sejm przyjął go jako uchwałę. Przesilenie chciano rozstrzygnąć na tej nowej podstawie. Desygnowano p. Przanowskiego. Ale tu ujawniło się jaskrawo, że zaszyły zmiany istotne. P. Przanowski naprośnie czekał na powołanie przez Nacz. Państwa, naprośnie, bo Nacz. P. p. Przanowskiego nie desygnował. I oto p. Marszałek powołał p. Przanowskiego. Zaszła więc zasadnicza zmiana, bo według Małej Konstytucji i dotychczasowego obyczaju powoływał premiera Nacz. P. Uchwała faktycznie zmienia ten stan rzeczy. Postępowanie p. Marszałka było zgodne z uchwałą, ale niezgodne z „Małą Konstytucją”, jak i z Wielką.

Sejm zmienił „Małą Konstytucję”, stającą ustawę przejściową, włączoną do Wielkiej Konstytucji, nie w drodze ustawowej, lecz na podstawie uchwały. Jest to niedopuszczalne. Rząd, mianowany w ten sposób, nie może czuć pod sobą gruntu konstytucyjnego. Przesilenie jest niezmiernie szkodliwe i trzeba je jaknajrychlej skończyć. W tej myśli zażądaliśmy w Sejmie, aby sprawę zmiany Małej Konstytucji traktować regulaminowo, zanim jednak sprawa będzie załatwiona — polecić Nacz. P. powołanie Rządu po porozumieniu się ze stronnictwami sejmowymi. Panowie nie chcieliście zaraz rozważać tej sprawy w Sejmie. Ale póki wniosek tej wagi nie jest załatwiony, Komisja Główna nie może tworzyć Rządu. Domagamy się więc, aby posiedzenie Komisji odroczyć, dopóki Sejm nie wypowie się w sprawie naszego wniosku.

P. Marszałek oświadcza, że nie uzurpował sobie żadnych funkcji. Był zdania, że i po przyjęciu uchwały funkcja mianowania premiera nazewną przysługuje Nacz. P. i że Nacz. P. postąpi, jak postępował dawniej. Dopiero, gdy Nacz. P. przyjął tylko do wiadomości desygnowanie premiera przez Komisję, ja musiałem wystąpić.

P. Dubanowicz jest zdania, że Nacz. P. miał obowiązek powołania p. Przanowskiego, desygnowanego przez Komisję Główną. Podstaw prawnych do reasumacji (cofniecia) uchwały sejmowej niema. Przeciwko cofnięciu przemawiają motywy praktyczne. Sejm nie może się ośmieszać, zmieniając zdanie w toku tego samego przesilenia. (P. D. myśli, że dziecinny upór nie ośmiesza go!). Wreszcie p. Dubanowicz oświadcza w imię „demokracji”, że większość postanowiła — i basta.

P. Głabiński nie widzi żadnych sprzeczności między uchwałą a Małą Konstytucją. Mała Konstytucja nie przepisuje procedury mianowania Rządu. Był dotychczas dobry zwyczaj, że powoływał premiera Nacz. P. Skoro on tego nie uczynił tym razem, to musiał tę formalność wykonać Marszałek.

Uchwałę zmieniono za pomocą uchwały (dawniej p. Głabiński utrzymywał, że Mała Konstytucja jest częścią Konstytucji i tylko jako taka może być zmieniona!). Wszystko — zdaniem p. Gł. — jest w porządku.

P. Rosset. Wyjaśnienia były następnym pytaniem Nacz. P. Skutkiem wyjaśnienia — wytorzył się rzeczywisty pewien dualizm (dwoistość) władz. Zmieniła się też procedura. P. Rosset wyraża żal, że wobec tej zmiany procedury p. Marszałek nie porozumiał się osobiście z Nacz. P. co do formalnej strony. P. Przanowski liczył na to, o czym go zapewniał p. Marszałek, że otrzyma wezwanie od Nacz. P.

P. Car (szef kancelarii Nacz. P.) był wczoraj w Sejmie i tłumaczył, że brak wezwania ze strony Nacz. P. nie ma żadnych tendencji. Nacz. P. postępował zupełnie prawnie, ale boli nas, że te wyjaśnienia konstytucyjne tak przeciągają przesilenie. P. Rosset zarzuca socjalistom, że postąpili „nie po koleżeńsku”, domagając się natychmiastowego rozważania swego wniosku i że „złe bronia Nacz. P.”. Zgadza się jednak, że sprawa nie może być załatwiona przed piątkowym posiedzeniem Sejmu.

Tow. Barlicki. Nie chodzi nam o jakikolwiek względy dla Nacz. P. Jest to zagadnienie konstytucyjne i regulaminowe, a nie sprawa osoby Nacz. P. Proszę nam nie podsuwać motywów, które w tym wypadku nie istnieją.

Pp. Głabiński i Dubanowicz twierdzą, że zmian niema. A oto p. Rosset stwierdził, że z powodu uchwały 1) powstał dualizm (dwoistość) władz, 2) zmieniono procedurę, a zmiana procedury jest przecież w takich sprawach rzeczą zasadniczą, oznacza zmianę ustawy. P. Dubanowicz nie chce być przekonany, nie chce widzieć faktów. Czyż przed przyjęciem uchwały było rzeczą do pomyslenia, aby Marszałek powoływał premiera? Uchwała, która miała wprowadzić jasność, wprowadziła największą niejasność. Dano Nacz. P. tylko prawo inicjatywy, decyzję pozostawiono Komisji. Stworzono nową funkcję: desygnowania premiera.

Sejm, naprawiając swój błąd, nie ośmieszy się, lecz zrehabituje.

Tow. Diamand. Chodzi tu o rzecz największej wagi — o praworządność. Czyż może być praworządność, jeżeli Sejm ustawę zmienia przy pomocy uchwały? „Mała Konstytucja” mówi: mianowanie Rządu ma nastąpić na podstawie porozumienia Nacz. P. z Sejmem. Określenie jest złe i niejasne, bo nie mówi, co ma być, jeżeli nie będzie zgody dwóch czynników. Ale uchwała z porozumienia robi — decyzję Komisji. Ustawa przejściowa mówi: Nacz. P. zachowuje swoje prawa i obowiązki, przyznane Małą Konstytucją. Ustawa ta zostaje, bo jej nie zmieniono, ale uchwała sejmowa zmieniła prawa i obowiązki Nacz. P., bo Komisja teraz desygnuje premiera, Marszałek powołuje. To nazywa się tu interpretacją (wyjaśnieniem); jeżeli prawo, które miał Nacz. P. przelewa się na Komisję i na Marszałka! W taki sposób „zinterpretowano” mi na dworcu z kieszeni pugilares. Pugilares znalazł się w rękach „interpretatora”, a u mnie w kieszeni — próżnia.

P. Dubanowicz mówi: większość decyduje! Warunki, w których większość decyduje, określa konstytucja i regulamin. Nikt nie może szanować uchwały, powziętej większością głosów, ale z podważeniem prawa. Większość, która nie dopuszcza do uchwalenia wniosku na drodze prawem przepisanej, jest większością zamachową. Wiem, że po tamtej stronie jest dużo zamachowców, ale odznaki zamachowej nie nosi się w butonierce.

Gdybyście nie uniemożliwili dzisiejszego posiedzenia sejmowego, to już byłibyśmy na drodze przyjęcia ustawy. Ale wyście woleli skorzystać z prawa, które przysługuje tylko mniejszości zagrożonej — i to tylko w ostatecznym wypadku (dekompletowania Sejmu). (Głos: byliśmy zaskoczeni). Nie wiem, kto tam skakał, ale wiem, że udaremniłście szybkie rozstrzygnięcie sprawy. Cóż wyście uczynili? Czy stworzyliście szybko Rząd, jak zapowiadaliście?

P. Thon przypomina p. Głabińskiemu, że w Konwencie uznawał „Małą Konstytucję” za część Wielkiej, a teraz nazywa ją uchwałą.

Sposób postępowania w Komisji ośmiesza tylko kandydatów, których się stawia. Nie wchodzi w to, czy wybór był dobry, ale nie można tak głosować: nie może być Korfanty — niech będzie Przanowski (Głabiński) albo: nie chcę Korfanta — wolę Przanowskiego (Witos). Komisja nie jest właściwym terenem do rozstrzygnięcia drażliwych spraw personalnych, one nie mogą być rozstrzygane w tak licznym towarzystwie. Głosowanie tutaj wcale jeszcze nie daje rękami, jak stronnictwo zachowa się w rokowaniach z kandydatem na premiera albo w Sejmie wobec jego Rządu.

P. Marszałek odczytuje list Nacz. P., który ma dowodzić, że Piłsudski przyjął z zadowoleniem uchwałę sejmową.

P. Matakiewicz. Rozumiałem, że nie zmieniamy ustawy, lecz ją wyjaśniamy. Skoro jednak powstały wątpliwości, to trzeba czekać, co Sejm orzeknie. Ale to przesilenie trzeba skończyć jaknajprędzej. Dlatego wnoszę, żeby p. Marszałek zwrócił się do Nacz. P. z prośbą, aby raz jeszcze podjął inicjatywę mianowania premiera.

Ks. Lutostawski domaga się przejścia do właściwej czynności Komisji, to jest do desygnowania premiera.

P. Woźnicki. Nie podzielam zdania Nacz. P., jakoby uchwała sejmowa mogła szczęśliwie rozwiązywać sprawę tworzenia Rządu. Ciało takie, jak Komisja, przy rozbięciu Sejmu na dwie połowy albo trzy części nie może tworzyć Rządu. W Komisji

widzieliśmy, że jedno wielkie stronnictwo („Piast”) głosowało za p. Przanowskim a później odmówiło poparcia jego gabinetowi.

Tow. Daszyński. Dość przeczytać tekst „Małej Konst.” i uchwały sejmowej; aby różnice rzuciły się w oczy. I jakież poważny człowiek zgodzi się przyjąć kandydaturę na podstawie dwóch sprzecznych tekstów? P. Marszałek uchwały sejmowej nie ogłosił nawet w Dzienniku Ustaw, bez czego nie ma ona mocy obowiązującej. P. Dubanowicz mówi o większości: była to większość 9, 41, w końcu 7-iu głosów. To jest większość, która, gdy obawia się, że pozostanie w mniejszości, ucieka za drzwi. Przy monopolu tytoniowym, którego zwalczanie było tępem waszego serca, byliście mniejszością. Nie chęlcie się tedy swoją większością.

Mówia tutaj o opinii Nacz. P. Nas nie obchodzi prywatna opinia Nacz. P. o uchwałę sejmowej — taka czy inna — czy Nacz. P. przyjął wyjaśnienie, czy nie. My uchwałę uważamy za niekonstytucyjnie powziętą i zważamy ją. Powołują się tu na zdanie p. Cara. Co to nas obchodzi? Nie jesteśmy w caracie, lecz w Republice (p. Czerniewski: niestety!). Tak, dla pana niestety.

Nie chcąc przewlekania przesilenia, postawiliśmy drugą część naszego wniosku. P. Matakiewicz ma podobne intencje. Chodzi o to, żeby jaknajrychlej w rozumny sposób załatwić przesilenie (ks. Lutostawski: koń by się uśmieł!). Nic nie mam przeciwko temu, żeby Pan i pańskie stronnictwo i pańska prasa śmieli się.

P. Chądziński wyraża żal, że w Sejmie nie oddano pod głosowanie wniosku N. P. R., który byłby najlepszym wyjściem. Prawica przeforsowała uchwałę, która mnoży niejasności. Trzeba stworzyć Rząd. A potem spokojnie rozważyć sprawę „Małej Konstytucji” i uchwały. Przesilenie trzeba załatwić. W opinii publicznej traci cały Sejm. Nie chodzi nam o ten Sejm, lecz o zasadę parlamentaryzmu, która cierpi. W naszym klubie złożono wniosek ustąpienia z Sejmu — i jutro będziemy wniosek ten rozważali. (Panowie enpeerowcy zastanawiają się nad tak „radykałnymi wnioskami, a zapominają, ile winy ciąży na nich, że wniosek prawicy przeszedł. Przedewszystkiem, znaczna liczba głosów enpeerowskich świeciła podczas głosowania nieobecnością. Powtóre, p. enpeerowcy głosowali przeciwko wnioskowi P. P. S., Piasta i Wyzwolenia. I w ten sposób rozbili głosy. Po trzecim mogli zażądać osobnego głosowania nad częściami tego wniosku, które im się podobały. Zamiast tego postawili swój osobny wniosek i nie upominali się wcale o to, żeby ich wniosek był głosowany zaraz w razie odrzucenia wniosku P. P. S., Piasta i Wyzwolenia. Całe zachowanie się N. P. R. w tej sprawie nacechowane było dwuznacznością: było to siedzenie na dwóch stołkach. Wychodzenie zaś z Sejmu, który i tak kończy swój żywot, jest aż nadto przejrzystą demagogią, obliczoną na efekt wyborczy. Czy enpeerowcy myślą, że w ten sposób zatrą w pamięci mas rzeczywistą i szlachetną swoją partii i ten fakt, że tylko wtedy przydawali się na coś w Sejmie, gdy szli za P. P. S.? Przyp. Red.).

P. Chądziński jest zdania, że p. Marszałek osobiście powinien Nacz. P. zakomunikować prośbę, aby Nacz. P. wziął inicjatywę w swoje ręce.

P. Debbski. Zwracanie się do Nacz. P. przed wyjaśnieniem sprawy w Sejmie znaczyłoby, że chcemy odpowiedzialność z Komisji zwać na Nacz. P., nie stwarzając jednak wyraźnej sytuacji prawnej.

W odpowiedzi p. Woźnickiemu p. Debbski oświadcza, że głosowanie za Przanow-

skim nie mogło oznaczać zgody na każdy Rząd, któryby on utworzył.

P. Seyda do wniosku p. Matakiewicza w sprawie zwrocenia się do Nacz. P., pragnąłby dodać, że inicjatywę Nacz. P. rozumie się w granicach uchwały sejmowej.

P. Erdman. A więc rolę Nacz. P. sprwadzacie panowie do tego, aby Nacz. rzucił nazwisko kandydata — i koniec?!

P. Rataj widzi smutne skutki tego, że brnie się ciągle w pomysły antykonstytucyjnych. P. Dubanowicz raz już wciągnął Sejm na tę drogę swoim § 126, wywołując stan niepewności, czy Konstytucja obowiązuje, czy nie.

Ks. Lutostawski rzeka się poprawki p. Seydy, bo i tak jest zupełnie jasnym, że do Nacz. P. możemy zwracać się tylko w duchu i granicach uchwały sejmowej.

Tow. Diamand. U nas dzieją się dziwne rzeczy. Zachowawcy podkopują autorytet Państwa. Premier, który zdobył w Komisji 300 gł., zaraz potem pada. Zamiast zmieniać ustawę w drodze ustawowej, „interpretuje się” ją. (Głos: Nacz. P. tego się domaga!) To tak, jak gdybyśmy ja zażądał szklanki wody — a wyście mi dali arsenik. Niweczyście Sejm takimi interpretacjami. (Odzywa się p. Czerniewski). P. organizował zamach stanu. Wy dalej prowadzicie swoją politykę zamachów na podstawy Państwa.

Tow. Diamand jest zdania, że na dzisiejszym posiedzeniu nie należy przyimo-

wać żadnych uchwał — prócz jednej, odwołania posiedzenia do wyjaśnienia sprawy w Sejmie.

P. Matakiewicz wniosek swój cofa.

P. Rataj oświadcza, że jego stronnictwo zachowało do końca zaufanie do p. Przanowskiego jako premiera, nie zgadzało się jednak, aby w gabinecie pozostawali w dalszym ciągu ministrowie, notorycznie znani z powodu swej szkodliwej polityki.

P. Marszałek oświadcza, że są tylko dwa wnioski: postać Barlickiego i Rosseta. Wniosek tow. Barlickiego żądał odroczenia posiedzenia Komisji do chwili, kiedy Sejm rozważy wniosek Z. P. P. S. P. Rosset domaga się odroczenia Komisji do soboty.

Wobec wyjaśnienia p. Marszałka, że wniosek nagły Z. P. P. S. będzie rozważany na posiedzeniu piątkowym Sejmu, oraz że proponuje postawienie go na pierwszym punkcie porządku dziennego — tow. Barlicki ofnął swoją propozycję.

Głosowanie dało następujący wynik. Za wnioskiem p. Rosseta wszystkie stronnictwa, oprócz trójcy — Głabiński — Czerniewski — Dubanowicz. Za 287 gł., przeciw 130.

Okazuje się, że gdy Komisja Główna nie ma do czynienia z „desygnowaniem” premiera, umie się zdobyć na wcale rozsądne uchwały!

Czy Sejm zdobędzie się na rozsądne wyjście z dzisiejszej nieznośnej sytuacji „presileniowej” — zobaczymy w piątek.

Epizody presileniowe.

LIKWIDACJA „DESYGNACJI” P. PRZANOWSKIEGO.

Dzień wczorajszy upłynął w oczekiwanym posiedzeniu komisji głównej, która miała się zająć przedewszystkiem sprawą wniosku nagłego Z. P. P. S. o naruszeniu Konstytucji, i ustalić dalszy tryb postępowania.

Tymczasem nieporozumienie z p. Przanowskim zlikwidowano ostatecznie listem marszałka do Naczelnika Państwa treści następującej:

Panu Naczelnikowi Państwa mam zaszczyt donieść, powołując się na pismo moje z dn. 19 b. m. l. 666, iż p. Stefan Przanowski zrzekł się mandatu utworzenia Rządu, wobec czego posiedzenie komisji głównej zwołałem na dziś o godz. 5 pp.

Trampczyński.

LAURKA DLA B. PREZ. PONIKOWSKIEGO.

Pp. Rosset i Skulski, wynalazcy p. Przanowskiego i jego opiekunowie w ciągu 2 dni niefortunnego tworzenia Rządu, zemszczili się wczoraj. P. de Rosset niezadowolony swe wylał w formie laurki do p. Ponikowskiego, pełnej przytyków i aluzji w stronę Naczelnika Państwa i lewicy sejmowej. Podajemy ten oryginalny dokument w całości:

Panie Prezydencie!

Polityka gospodarczo - finansowa pańskiego gabinetu wtrącała nas ostatnio w szeregi stanowczej opozycji.

Tembardziej poczuwamy się do obowiązku przesłania p. Prezydentowi i jego kolegom wyrazów głębokiego uznania za sprawne, konsekwentne

spełnianie swoich obowiązków w okresie nieprzewidzianego przez Sejm kryzysu rządowego.

Wyrażamy nadzieję, że właśnie dzięki takiemu patriotycznemu zachowaniu się Rządu WPaństwa nastąpi zakończenie przesilenia z uwzględnieniem najważniejszych interesów Państwa, a także z uwzględnieniem niekonstytucyjnej presji z wewnątrz, bądź z zewnątrz Sejmu, wywołującej tak wysoce niebezpieczny a szkodliwy zamęt.

Z głębokim szacunkiem w imieniu sejmowego Zjednoczenia Mieszczańskiego

A. Rosset, prezes.

List ten sprawia naprawdę wrażenie, jak gdyby był pisany po sporze ilości „gorzkiej”, w której p. Rosset utopił swą rozpacz serdeczną z powodu niedojścia do skutku czystego interesu z p. Przanowskim...

GROŹBY N. Z. L.

P. Skulski zembścił się w inny sposób. Zaczął grozić, że... już więcej nie będzie stawiał kandydatów. Stanowczo zapowiedział, że jeżeli lewica nie zmieni swego postępowania, to „dalsze trudy N. Z. L. w zażegnaniu przesilenia uważa za bezcelowe”. Jednocześnie p. Skulski, idąc w ślady p. Rosseta chwali p. Ponikowskiego i wzywa go, by „nie bacząc na stan dymisji... sprawował z niesłabnącą energią władzę...”

CO KOŁA ENDECKIE SŁYSZAŁY...

„Gazeta Warszawska” pisze, że „koła rządowe” otrzymały wiadomość, że grupa banków amerykańskich uzależniła udzielenie Polsce pożyczki 40 milionów mk. od tego, czy p. Skirmunt zostanie na swym stanowisku. „Również z Londynu padła depecha”, że p. Armthrong, przemysłowiec

angielski, uzależnił swój przyjazd do Warszawy i nawiązanie stosunków z Polską od pozostania p. Skirmunta.

Jednym słowem: Polska — to Skirmunt. W r. 1919 uprawiała endecja taki sam szantaż z p. Paderewskim, strasząc naiwnych, że Polska bezprowrotnie zginie, o ile pianista ten nie otrzyma pałeczki dyrygenckiej dla kierowania Polską, ponieważ taka jest wola „za granicą”.

Ale myśmy znowu słyszeli od innych „kół”, że ci sami bankierzy amerykańscy i ten sam przemysłowiec angielski uzależnił kredyt i nawiązanie stosunków z Polską od przyznania autonomii Galicji Wschodniej i Wileńszczyźnie, od równouprawnienia mniejszości narodowych, zamieszkujących Polskę, od uporządkowania administracji i finansów, od poskromienia rozpolitykowanego kleru...

Znowu Orbis.

Nienasycone apetyty spekulantów endeckich.

Cicho było jakiś czas o Orbisie. Szanowna ta spekulacyjna spółka endeczka, jak polip, objęła całe kolejnictwo i ciągnie zeń zyski milionowe, na szkodę skarbu państwa a na pożytek spekulantów. Nie nadarmo przecież pupil endeków Jasiński fabrykował kontrakty z Orbisem, poza plecami powołanej specjalnie do tego komisji...

Wprawdzie prasa (zwłaszcza „Robotnik”) przestrzegająca przed tą skandaliczną umową, oddającą dochody kolei w ręce spekulacji prywatnej, a nawet Najw. Izba Kontroli Państwa przeciw tej, dla skarbu kol. zupełnie niekorzystnej „transakcji” oponowała.

Ale pozakulisowe wpływy sejmowych luendekich opiekunów Banku hipotecznego okazały się silniejsze.

I Orbis się utrzymał, jako żywe świadectwo korupcji „bogoojczyznianej” i zbija grube zyski nietylko w myśl umowy, ale nawet i poza umową, którą bez żadnej ceremonii przekracza, jeżeli tylko „interes” tego wymaga. Pisał „Robotnik” już o praktykach, przez Orbis uprawianych i z biletami i z opłatami od podróży.

Ale jak się okazuje, apetyty „Orbisu” większe są od jego zysków. Więc Orbis począł przemysłować nad tem, jakby to cały „interes” rozszerzyć...

Za przedmiot zaś swych apetytów wybrał sobie i tym razem... skarb państwa. Dlaczegożby nie? Jeżeli ma się na usługi prawicę sejmową, tedy można naciągać „ojczyznę”, gdzie tylko i jak tylko się da. Skoro więc udało się Orbisowi wydzierżawić — oczywiście dla wygody publiczności! — dochody z biletów kolejowych, dla czegoż nie możnaby wydzierżawić **poboru opłat celnych?**

Również „tylko” dla wygody społeczeństwa... A jakże!

Wykorzystując tedy polityczne wpływy swych patronów i cichych spółników, postanowił Orbis wydzierżawić od kolei — Agencje celne...

Działalność Agencji celnych i wogóle pobór cła regulują „Tymczasowe przepisy o Agencji celnych Polski Kol. Państw.”, ogłoszone w nr. 12 Dziennika Ustaw P. z

Konspiracje dyplomatów zagr. z arystokracją polską

Podaliśmy w onegdajszym N-rze „Robotnika” wiadomość, że na zamku hr. Romanowej Potockiej w Łańcucie zebrało się grono przedstawicieli dyplomatycznych państw zagranicznych przy Rządzie polskim.

Co znaczy ten zjazd konspiracyjny dyplomatów zagranicznych z natchnienia arystokracji polskiej?

Zjazd zorganizował podobno hr. Adam Tarnowski.

Zwraca uwagę, że zjazd ten odbył się w czasie przesilenia gabinetowego.

Podobno chodziło o poparcie dla p. Skirmunta.

r. 1920. Przepisy powyższe przedewszystkiem w zasadzie już wykluczają strony prywatne od spełniania czynności celnych i powierzają je wyłącznie urzędom kolejowym jako urzędom państwowym, odpowiedzialnym za interesy skarbu państwa, a więc dającym gwarancję, że interesy te należycie będą strzeżone. Nadto, w myśl „Tymcz. przepisów”, kolejowe Agencje celne mają nietylko w imieniu stron spełniać różne formalności z cieniem posyłek związane, ale nadto muszą one załatwiać różne ważne czynności urzędowe, jak np. sporządzanie i doręczanie urzędem celnym dokumentów, dotyczących odprawy celnej, dalej magazynowanie towarów celnych, następnie pośrednictwo między urzędami kolejowymi a celnymi itd. itd. A więc zadaniem kol. Agencji celnych jest nietylko wyręczanie stron w spełnianiu formalności celnych ale także piecza nad dochodami Skarbu państwa. Że jakaś prywatna spółka spekulantów takiej gwarancji nie daje, to rzecz jasna.

Do państw. Urzędów celnych należy już tylko ogólny nadzór i kontrola.

Kol. Agencje celne mają z pełnienia swych czynności dochody tak znaczne (opłaty od stron), że odnośnie urzędy kolejowe nietylko same się opłacają ale przynoszą jeszcze kolei znaczne zyski — podobnie jak kol. stacje miejskie.

Otóż na te zyski zwrócili swe oczko łaskomi spekulanci endecy i chcieli te zyski zeskałotować dla siebie tak, jak to zrobili z kol. stacjami miejskimi!

I oto dokonują się transakcje wielce podejrzaney, a chyba tylko w naszych, korupcyj zastrzykach stosunkach możliwej... „Orbis” wydzierżawia od kolei agentury celne w 18 stacjach granicznych Górnego Śląska na podstawie umowy zawartej... z Dyrekcją P. K. P. w Katowicach!.

Sama już formalna strona całej tej transakcji jest jaskrawym nadużyciem, które mogło przyjść do skutku tylko drogą jakiegos cichego, pozakulisowego targu!

Jasna bowiem rzecz, że o takiej transakcji winno z góry wiedzieć Min. Skarbu,

Uwagi recenzenta.

(Z powodu kończącego się sezonu teatralnego).

I.

Kiedy przed laty czterema powierzono mi dział recenzji teatralnych w „Robotniku”, wówczas — wlaższy między wrony — poszedłem po linię najmniejszego oporu. Zjeżdżać, rznąć, k-r-r-rytykować to było pierwszym odruchem. Ale dość szybko spostrzegłem, że taki sposób wprędce musi doprowadzić do absurdu. Wówczas to wyfonyły się refleksje, które T. Carlyle ujął w myśl: „wykrywanie błędów jest rzemiosłem niższym, niż uznawanie zalet”. Wśród tłumy niepokojących wątpliwości przypomniało się również hasło bojowe wielkiego kodyfikatora dramatu niemieckiego, Lessinga: „Łagodnie i pochlebnie wobec poczynających, z wątpliwym podziwem i podziwianym zwątpieniem wobec mistrzów; zrażając i stanowczo przeciwko partaczom; szyderczo przeciw samochwalcom i z jaknajwiększą zawziętością przeciwko intrygantom”.

Te refleksje zasadniczej natury co do taktyki recenzenta musiały być jeszcze skorygowane uświadomieniem sobie specyficznych warunków, w jakich do chwili niepodległości rozwijał się teatr polski, oraz warunków powojennych. Jeżeli wogóle jaka dziedzina życia kulturalnego, to zwłaszcza sztuka, szczególnie zaś sztuka teatralna, zależna jest od warunków życia społecznego i politycznego. Poeta, nawet autor dramatyczny, mógł utwór swój wpałkować do kieszeni, wywieźć bodaj do Krakowa i tam wdać go drukiem. Ale teatru nie można wsadzić w kieszeń. Jest to instytucja wielu ko-

rzeniami wrosła w grunt leżący pod okremioną szerokością geograficzną, związana z miastem, budynkiem, zależna od społeczeństwa, rządu, policji i cenzury. „Sztuka dla sztuki” jest hasłem, które wobec żywego teatru brzmi poprostu jak zwyczajna bzdura. Więc teatr polski, szczególnie teatr pod b. zaborem pruskim i rosyjskim był skrepowany, zduszony, zakneblowany i dlatego, w Warszawie było to aż nadto widoczne — miał charakter niemal kosmopolityczny.

Stąd podstawowe założenie, iż w Polsce niepodległej teatr winien służyć przedewszystkiem sztuce polskiej, tej sztuce przez wiek poniewieranej, ściganej, maltretowanej, oraz przez głupich i złych cenzorów zaborczych torturowanej na łożu Prokrusta. To musiało, zwłaszcza wobec sztuk polskich, doprowadzić recenzenta do „wykrywania zalet”, do „łagodności i wyrozumiałości” nie tyle ze względu na autorów „poczynających” ale ze względu na teatr poczynający się rozwijać w atmosferze wolności i swobody. Usiłowałem tedy w każdej sztuce ocenić jej zalety, nie zniżając się nad wadami. Starłem się oceniać ją porównawczo, nie w stosunku do arcydzieł ale w stosunku do sztuk przeciętnych.

Sztuka rozwija się swolna i każdy kamysek jest cegiełką gmachu, o który przedewszystkiem i ponad wszystko recenzentowi dbać należy. Trzy czwarte sztuk wystawianych, zarówno u nas jak zagranicą, przetrwa jeden dwa sezony, a na milion dramatów, które spłodzili gryzpiórki całego świata może tysiąc oparło się zębom czasu. Ale gdyby wszystkie teatry chciały swój repertuar postawić na tym tysiącu nieśmiertelnych — zginęłyby śmiercią męczeńską. Albowiem teatr to żywy człowiek dzisiejszy: autor, aktor, reżyser i widz, dzisiejszy ze wszystkimi plusami i minusami dnia, łąka-jednodniówka, żadna zabawy, rozkoszy,

uczucia, działania dnia dzisiejszego, przemawiających doń w formach dzisiejszych w płaszczyźnie wrażliwości nowoczesnej. Gdyby mu dzień w dzień kropili ze scen Antygone, Hamleta, Fausta, Śluby Panieńskie, Wyzwolenie, toby się wściekł i uciekł z teatru. On domaga się także w bezmiarze czasów miejsca dla siebie, w słusznym poczuciu, że takiego ananasa nigdy jeszcze nie było i nigdy już nie będzie.

Jeśli zechcemy sobie uprzytomnić, że teatr jest organizmem społecznym, w którym jednostka stanowi tylko prosek, to zdajmy sobie również sprawę z tego, że nasze życie społeczne i narodowe doznało wstrząśnienia epokowego: odzyskałmy niepodległość. Ginie w nas niewolnik, rodzi się człowiek wolny. Przełom dziejowy musi odbić się na teatrze. Rzeczywistość dnia przestała nam skrzeczeć, bo od naszej woli zależy, aby ją przekształcić. Ta rzeczywistość zaczyna też domagać się zwierciadła swego w teatrze i przed jej lub później znajdzie je. Poszukiwania te są niewyraźne, niezgrabne może. Ale są i wychwytywanie ich w codzienności zarówno realnej, jak artystycznej, hodowanie tych drgnień, chuchanie na nie, wytworzenie atmosfery przychylniej dla nich — jest właśnie w dziedzinie teatralnej zadaniem codziennego recenzenta. Rzeczą krytyka przez wielkie K. będzie kiedyś krytyczne ujęcie całości okresu. On wydobędzie z chaosu dnia trwałe zdobycze i wartości. Recenzent perspektyw tej nie ma i mieć nie może. „Warunkiem istnienia rodzimego repertuaru — powiada Boy — jest ciągłość tradycji. Ta codzienna, powszechna twórczość teatralna, jest — kiedy spojrzeć na nią z dalszej perspektywy — niby piosnka ludowa, raczej emanacją zbiorowej duszy społeczeństwa, niż dziełem indywidualnego geniuszu”. „A co do wielkiej sztuki — powiada ten przede-

wszystkiem w pełnym teatrze wraza znaczeniu pisarz kulturalny — ta odwiedzi nas, ilekroć przyjdzie jej samej ochota...”

Z nastaniem niepodległości uderzyły w psychikę polską zagadnienia najwyższej wagi, stanęły przed nią problemy nowe, zmieniły się perspektywy, nastąpiły przesunięcia wewnętrzne, spychające wiele przedwojennych stanowisk na ostatnie miejsce. Dziejowy wstrząs społeczny i polityczny wrzucił psychikę zarówno ogółu, jak jednostki, do najgłębszych fundamentów i pozwolił na rozwój samodzielnny. Losy narodu znalazły się w jego własnych rękach. Stanęliśmy twarzą w twarz wobec przyszłości, którą własną siłą mamy wydobyc z chaosu dziejów. Teraz dopiero możliwy jest zetknięcie się herosa w walce z losem. Teraz dopiero tajemnica dziejów zezwoliła nam dźwignąć ciężar odpowiedzialności tragicznej. Żadnych „okoliczności łagodzących” wobec osądu historycznego nie znajdzie już człowiek w Polsce. Samotrząść wszedł on do walki...

Te przemiany muszą załamać się w świadomości kulturalnej, a z natury swej przedewszystkiem w twórczości dramatycznej. Twórczość jednak wielka nie wyskakuje nagle, jak deus ex machina, lecz musi rosnać organicznie, wysnuwając się z pracy przedników, w sposób, którego dialektyka otoczona jest tajemnicą. Tyle tylko wiemy, że poprzedzić ją musi wysiłek duchowy, chociażby on był tak niepozorny, jak większość utworów dramatycznych, które zjawily się po roku 1918-ym. Na tych jednak nikłych przesłankach oprze się sylogizm dramatyczny polski, czerpiąc z przeszłości dawnej tylko to, co w twórczości wieszczów i pisarzy dramatycznych ostatnie się wobec probierza realnej, konkretnej rzeczywistości wolnego narodu.

Zygmunt Kisielewski.

jako organ przedewszystkiem do tego powołany i w tej sprawie kompetentny!

Jeżeli zatem chodziłoby o rzecz czystą i uczciwą, zgodną z interesami skarbu państwa, to Dyrekcja P. K. P. winna była wprzód zwrócić się do M. K. Z., to ostatnie zaś zasięgnąć opinii Min. Skarbu i dopiero po tem można było zdecydować, czy dzierzawa może dojść do skutku lub nie.

Tymczasem cały ten interes ubito bez wiedzy, poza plecami Min. Skarbu!

Czy stało się to z wiedzą i aprobatą M. K. Z., narazie niewiadomo. Dość, że Orbis po zawarciu z katowicką dyrekcją kol. umowy, zwrócił się do Min. Skarbu, jakby do jakiegoś podrzędnego organu, z żądaniem posłania mu druków, potrzebnych do spełniania czynności celnych.

Spekulanci orbisowi chcieli widocznie tym „faktem dokonany” Min. Skarbu pro prostu chytrze zaskoczyć i — przeliczyli się.

Tej bowiem bezceremonjalności w naciąganiu Państwa było nawet Min. Skarbu zawiele, więc zaprotestowało ono energicznie przeciw całej transakcji, zażądało jej unieważnienia, nadto do urzędów celnych na Gór. Śląsku, jak nam donoszą, wysłało ostry zakaz dopuszczania do spełniania czynności celnych stron prywatnych, do których nie można mieć żadnego zaufania.

Wyprawa korupcjonistów endeckich po złote runo celne skończyła się — na apetytach.

Warto jednak zastanowić się nad tem, jak to było wogóle możliwe, że ten wręcz

bezwstydny interes wogóle doszedł do skutku.

Otóż działały tu te same wpływy, które perforowały poprzednią umowę oddającą Orbisowi sprzedaż biletów kolej. pod bardzo niekorzystnymi dla kolei, ale za to korzystnymi dla spekulantów, warunkami.

Jak wiadomo, cały b. zabór pruski znajduje się jeszcze pod przemożnymi wpływami luendecji. Im to zawdzięczać należy podejrzane a dziwne historie, jakie porobiły się z domenami, pozostałymi po rządzie pruskim... Z wpływów tych wynika wszelkie dalsze świństwa na szkodę skarbu państwa popelniane...

Organizatorem dyrekcji kol. w Katowicach był prezes poznańskiej dyrekcji P. K. P., zjadły „bogoojczyźniak” p. Dobrzycki, ze swych katońskich cnót już i Min. Kol. znany. On to dyrekcję katowicką organizował i urządził.

A pamiętajmy przytem, że na Górnym Śląsku „królują” p. Korfanty, człowiek rozumiejący się na rzeczy i sam „robiący” w różnych interesach...

Zestawienie paru powyższych faktów wyjaśnić może tajemnicę wydzierżawienia opłat celnych... Orbisowi!

I jeszcze Górny Śląsk nie wrócił formalnie „na łono Macierzy”, a już endecy geszefciarze rzucili się nań, by drzeć i skubać, co tylko się da — oczywicie tylko na chwałę i pożytek „drogiej ojczyzny”...

Ale tym razem spaliło korupcjonistom na panewcel..

Kcz.

III Zjazd Z. R. S. S.

(Od specjalnego sprawozdawcy).

TRZECI DZIEŃ OBRAD.

Dalszy ciąg dyskusji nad poszczególnymi punktami statutu. Upada wniosek umieszczenia w statucie punktu o wyborach proporcjonalnych. Statut przyjęto 151 gł. przeciw 52.

Po południu tow. Zaremba w imieniu komisji wnioskowej składa 3 rezolucje:

I.

W obecnej chwili kryzysu gospodarczego i wzmagającej się reakcji politycznej i społecznej III Zjazd, potwierdzając program bezpartyjnej socjalistycznej kooperacji uchwalony na I-ym Zjeździe stwierdza, iż tylko zjednoczony, samodzielny i zwarty wewnętrznie robotniczy ruch spółdzielczy, obejmujący cały proletarijat bez różnicy narodowości i przekonai politycznych zdolny jest do podjęcia i urzeczywistnienia swych wielkich zadań gospodarczych i wychowawczych. Zjazd, wzywając ciała kierownicze Związku do przestrzegania tej zasady w życiu, zwraca się jednocześnie do wszystkich członków spółdzielni robotniczych o udzielenie swego pełnego poparcia związkowi w obecnym trudnym okresie zmagania się kooperacji z naporem kupiectwa i pośredników.

III Zjazd Z. R. S. S. wzywa wszystkie socjalistyczne spółdzielnie spożywców w Polsce do niezwłocznego zerwania z drobnomieszczańskimi związkami spółdzielni i wstąpienia do klasowego związku Rob. Stow. Spółdz.

II.

Wobec wprowadzenia wolnego handlu artykułami pierwszej potrzeby i wzmocnienia tem samem wzrostu drożyzny, przy równoczesnym uchyleciu choćby pozornego dotychczasowego okiełznanania lichwy i spekulacji handlarzkiej, a tem samem wobec konieczności zmniejszenia kosztów handlowych i skrócenia drogi od wytwórcy do spożywcy, Zjazd uważa za przejściowo dopuszczalne gospodarce spółdzielnie z innymi związkami spółdzielczymi, którego formy jednak nie mogą zagrażać samodzielności Z. R. S. S.

Zjazd stwierdza, że ograniczenie niezależności klasowego ruchu spółdzielczego nawet gdyby mogło przynieść pewne przejściowe korzyści gospodarce, osłabiając napięcie klasowej świadomości spółdzielczego ruchu robotniczego byłoby niewspółmierne do szkód stąd wynikłych dla dalszego rozwoju spółdzielczego ruchu robotniczego, jako oręża w wyzwoleniczej walce klasowej proletariatu.

III.

Zjazd stwierdza, że rozwój kooperatyw robotniczych przy utrzymaniu zupełnej niezależności tak od kapitału finansowego, jak i od pomocy rządowej zagwarantowany jest oparciem kooperatyw na funduszach dostarczonych przez członków.

Do chwili, kiedy spółdzielnie robotnicze nie

pierwszych wyborach z kurji powszechnej. Wtedy to po raz pierwszy zabrał głos publicznie na wielkim zgromadzeniu przedwyborczym w dyskusji nad mową kandydacką tow. Daszyńskiego. Przystąpiwszy do partii, spędził w niej połowę życia i pozostał w niej aż do śmierci.

Obdarzony inicjatywą i płynną wymową, oddał partii dużo usług, jako działacz i agitator. Zyskał sobie popularność wśród robotników, a osobistą uczynnością zaskarbił sobie sympatje. Jako koncyliant, a później jako adwokat, brał bezpośredni czynny udział w pracach partii. Przemawiał na niezliczonych zgromadzeniach w różnych miejscowościach Małopolski. Do krakowskiego miejscowego komitetu partyjnego wszedł

w r. 1899, potem zasiadał przez dłuższy czas w Komitecie wykonawczym PPSD, a w o statnich latach w wydziale krakowskiej Rady robotniczej PPS. W latach 1903 — 4 był prezesem Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie. W Krakowie też zyskał sobie wielką popularność przez założenie i prowadzenie stowarzyszenia lokatorów. Niemniej ważny dział jego czynności społecznych stanowiło udzielanie bezpłatnej porady prawnej towarzyszom. Bronił towarzysów bezinteresownie w niezliczonych procesach politycznych. W latach 1920 — 21 był przewodniczącym komisji oświatowej Rady robotniczej PPS w Krakowie i na tem stanowisku kierował z powodzeniem pracą oświatową naszej partii. Od czasu do czasu zamieszczał w „Naprzodzie” artykuły. Był członkiem krakowskiej Rady Miejskiej.

Cześć jego pamięci!

Z powodu zgonu tow. dr. Józefa Drobnera wyrazili w niedzielę wdowie kondolencje tow. poseł dr. Bobrowski i tow. English imieniem komitetu obwodowego PPS. wydział krakowskiej Rady robotniczej 10 socjalistycznego klubu radców miejskich.

Na magistracie i na Kasie chorych wyszono żałobne chorągwie.

Zamiast wieńca na trumnę tow. dra Józefa Drobnera złożyli na kolonie wakacyjne dla dzieci robotniczych: komitet obwodowy PPS. zachodniej Małopolski 10.080 mk., wydział krakowskiej Rady robotniczej 10 tys. mk., klub socjalistycznych radców miejskich 10.000 mk.

Pogrzeb odbył się d. 20 czerwca.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Wśród syndykalistów francuskich. — Zwrot ku socjalistycznej konfederacji Pracy. — Wspólny front komunistów polskich z endekami. — Oszczerstwa endeckie w „Humanité”.

Otóż i mamy tu zupełnie nowych „reformistów”. To już nie ci zwyczajni „reformiści”, „socjaldrzejcy”, „wrogowie proletariatu”, „lokaje burżuazji”, jak według Frossardów, Renoultów, nazywają się nasi towarzysze z francuskiej partii socjalistycznej i syndykalistycznej, należący do Konfederacji Pracy, ale „reformistami” już są neokomuniści, którzy swymi starymi socjalistycznymi poglądami „zaśmiecają” francuską partję neo-komunistyczną.

Reformistami też są, już w innym znaczeniu, ci niepoprawni syndykalisci, którzy opuścili Konfederację Pracy, a należąc obecnie do anarchizmo-bolszewickiej, t. zn. Zjednoczeniowej Konfederacji Pracy, chcą wrócić do swej dawnej Konfederacji, byleby tylko była wierna dawnej przedwojennej federacyjnej ideologii politycznej anarchizmo-bolszewickiej, bo nie uznającej państwa jako takiego. W praktyce Konfederacja Pracy przedwojenna działała samodzielnie, dążąc na drodze syndykalizmu do zwycięstw ekonomicznych, a ideałem jej było ujęcie przez syndykaty całej gospodarki ekonomicznej kraju. Zawsze też syndykalisci zazdrośnie bronili swojej autonomii syndykalistycznej, teoretycznie, a w wielu razach i praktycznie zwalczali politykę socjalistyczną i parlamentarną. Ówczesni syndykalisci, wyrażający tendencję współpracy z socjalistami, nazywani byli tu „reformistami”. Wojna, która miała na początku charakter obrony kraju, wywołała ped zrozumiętego „patriotyzmu” i nawet syndykalisci teoretycznie nie uznający Ojczyznę, w tym momencie połączyli się z socjalistami celem zwalczenia obcego intruza. Od tej chwili nastąpiły pewne zmiany w francuskim syndykalizmie i jakby rewizja całego programu (Amiens). Zbliżenie się z socjalistami stało się faktem. Było tak na początku wojny, gdy, jak mówiłem, szło o narodową obronę; było tak i później, gdy szło o przerwanie wojny. Mimo łatwo zrozumiałych zakorzenionych antagonizmów między socjalistami a syndykalistami, widzimy ich tworzących jeden front przeciw burżuazji. Ten sam jednolity front występował wraźnie, gdy chodziło o obronę Rewolucji Rosyjskiej.

Z biegiem czasu w syndykalizmie, tak, jak i w socjalizmie, wytworzyła się lewica i tak zwana prawica.

Ale syndykalisci, tak zwani „rewolucyjni”, neo-komunistyczni, byli gorzkim orzechem do zgryznięcia zarówno dla moskiewskich nauczycieli, jak i dla neo-komunistycznej partii francuskiej, nie chcąc się w swej olbrzymiej większości podporządkować Moskwie.

Francuska partja neo-komunistyczna, nie mając oparcia w masach, jak pijany pióta trzymała się i trzyma dość pogardliwie i obojętnie odnosząc się do niej syndykalistów neo-komunistycznych, którym pewnej teźnyzy praktyki proletariackiej i wpływów odmówić nie można. Ale ci ostatni, wierni swej tradycji autonomicznej, z wielką rezerwą odnoszą się do neo-komunistów politycznych jak Cachin, Renoult i obrońców takich, jak Lafont i Berthon, a już z niechęcią do Moskwy. I gdy np. Zi-

nowjew robi co chce z takimi, jak Cachin, który tylko proszą, aby bat bolszewicki był dla nich względny, to z syndykalistami rzecz się przedstawia odmiennie: na swist bata, odpowiadają „batem” starego anarchistycznego syndykalizmu. A mniejszość syndykalistów neo-komunistycznych i to dość poważna mniejszość, bo do niej należy większość Komitetu Wykonawczego Unii syndykalistycznej Sekwany, przewzana już „reformistyczną”, dąży do połączenia, na mocy starego programu, z Konfederacją Pracy.

I to jest najnowszy incydent, w dalszych swych konsekwencjach mogący odegrać rolę decydującą.

Monatte, syndykalistyczny zwolennik Moskwy, powołując się na następującą deklarację Dumoulina (zastępcy Jouhaux w starej Konfederacji Pracy): Ja wiem, że wy jesteście w Zjednoczeniowej Konfederacji Pracy garścią odważnych towarzyszy i oświadczyć, aby na waszym kongresie w St. Etienne, wasz punkt widzenia, waszego biura i większości waszej komisji administracyjnej, zatrumfował. To jest jedyny czynnik, mogący zrealizować jedność (tu jest połączenie obu Konfederacji). Na to ten sam Monatte powiada, strofując niedawnego przyjaciela swego Labrousse’a, który w komunikacie z ramienia Komisji Zjednoczeniowej mówi, że zdanie Dumoulin’a jest bardzo szczerze i poważne — iż to już nie tylko chodzi o zniesienie państwa, ale że tu się występuje przeciw Rosji Sowieckiej, przeciw Rządowi Proletariatu i przeciw dyktaturze proletariatu.

To pewna, że to jedno uczucie tkwi obecnie świadomie, lub podświadomie w całym neo-komunizmie syndykalistycznym francuskim; wyzwolenie się z opłaki moskiewskiej. Kongres neo-komunistyczno-syndykalistyczny, mający się niedługo odbyć w St Etienne, napewno nie zadawoli Moskwy.

Do „starych zdrajców” zaczynają się wyciągać ręce politycznych i syndykalistycznych neo-komunistów! Jeden z nich tak się kiedyś wobec mnie wyraził: „sami potrafimy się uporać” ze zbyt daleko idącym „reformizmem”, ale oczyścimy się od niego, bez zgiegienia moskiewskiego i bolszewickiego „neo-kapitalizmu”.

Narodowa Demokracja znalazła w napściach na Piłsudskiego obrońcę w neo-komunistycznym łgarzu, piszącym korespondencje z Warszawy do „Humanité”, występującym jako Górski.

Pisze on, w związku z przesileniem gabinetu, że p. Piłsudski się nudzi i że chce wywołać nową wojnę przeciw Rosji Sowieckiej i dlatego zwalcza pokojową politykę p. Skirmunta, pewnym będąc pomocy Francji w swych wojennych zamierzeniach, ale narodowa demokracja, która broni burżuazji, klasy robotniczej i chłopskiej, do tego nie dopuści.

Ma się rozumieć, że i w tym wypadku P. P. S. „zdradza klasę robotniczą”...

Jednym słowem, insynuacje endeckie znalazły godnego poplecznika w informato-rze „Humanité”, p. Górskim.

Hieronimko.

Paryż, 16 czerwca 1922 r.

Kronika sejmowa.

Wzywa się wszystkich członków Z. P. S. o bezwzględne przybycie na posiedzenie sejmowe w piątek, 23-go b. m.

Barlicki.

Kronika polityczna

Posel polski w Berlinie p. Madeyski interwenjował u rządu niemieckiego w sprawie zakazu wywozu do Polski zamówionych w Niemczech przez rząd polski 40 parowozów. W odpowiedzi p. Madeyski otrzymał zapewnienie, że rząd niemiecki cofnął ten zakaz.

Z Prus Wschodnich nadchodzą wiadomości, że ludność polska jest tam w dalszym ciągu systematycznie szykanowana. Cenzuruje się listy adresowane do Polaków, przeglądane są nawet listy do urzędników konsularnych w Kwidzynie i Olsztynie.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: W dn. 14—17 b. m. przebywali w Warszawie dwaj wybitni przedstawiciele Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów: prof. Royal Meeker, dyrektor dep. naukowego M. B. P. i prof. Pribram, szef sekcji statystycznej Biura. Pp. Royal Meeker i Pribram pragnęli zapoznać się z organizacją i działalnością urzędów i instytucji polskich, zajmujących się sprawami polityki społecznej oraz związanymi z tą dziedziną sprawami statystyki pracy. Dla gości urządzono szereg kon-

Tow. dr. Józef Drobner.

Po długich cierpieniach zmarł w Krakowie d. 18 czerwca tow. dr. Józef Drobner, przeżywszy lat 50.

Już w gimnazjum należał on do tajnych kółek studenckich, a w r. 1891 wmieszany był do śledztwa, z którego wyłonił się słynny proces dziesięciu socjalistów. Ale dopiero w r. 1897 przyłączył się Józef Drobner do partji socjalno-demokratycznej. Porwał go potężny prąd ruchu wyborczego przy

ferencji, delegując do zorganizowania ich i udzielenia wyjaśnień p. Skokowskiego, przedmiotami konferencji były sprawy: inspekcji pracy, ubezpieczeń społecznych, pośrednictwa pracy, emigracji, reemigracji i repatriacji, statystyki pracy oraz sprawa mieszkaniowa, oprócz tego przedstawiciele Międzynarodowego Biura Pracy zwiedzili Kasę

Chorych m. Warszawy, urząd pośrednictwa pracy, jedno ze schronisk dla repatriantów i kolumnę domów dla urzędników na Żoliborzu.

P. Leon Berenson, radca legacji polskiej w Charkowie, w końcu lipca opuszcza Charków i wraca do centrali ministerialnej.

TELEGRAMY.

Obejmowanie władzy na Górnym Śląsku.

WŁADZE POLSKIE W HUCIE KRÓLEWSKIEJ.

Katowice, 21 czerwca (PAT). Dziś o g. 11 min. 30 odbyło się uroczyste przejęcie władzy policyjnej w Królewskiej Hucie. O godzinie 11-ej nadeszły oddziały polskiej policji państwowej, poczem dyrektor policji Steinfels w gorących słowach przemówił do urzędników, wskazując na ważność chwili oraz na zadania policji, która ma być strażnicą ładu i porządku. Jako widomy znak władzy polskiej, ukazał się natychmiast po dokonaniu przejęcia państwowy sztandar polski na gmachu policji.

EWAKUACJA TARNOWSKICH GÓR.

Tarnowskie Góry, 21 czerwca (P. A. T.). Wczoraj po południu odjechała do Anglii część tutejszej załogi angielskiej, przeważnie artylerja. Reszta załogi angielskiej będzie ewakuowana w niedziele do niemieckiej części powiatu tarnogórskiego, prawdopodobnie do Mikulczyc. W poniedziałek odbędzie się uroczyste powitanie wojsk polskich w Tarnowskich Górach.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ.

Katowice, 21 czerwca (PAT). Wojewoda Rymer otworzył dzisiaj o godz. 3 1/2 po poł. pierwsze posiedzenie tymczasowej rady wojewódzkiej. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu wojewoda podziękował członkom rady za liczny udział w uroczystościach związanych z wkroczeniem wojska polskiego do powiatu katowickiego i podniósł z zadowoleniem udział w tych uroczystościach przedstawicieli ludności niemieckiej. Równocześnie wojewoda Rymer wyraził żal, że przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego nie mogli przybyć na uroczystości z powodu trudności komunikacyjnych.

Następnie tymczasowa rada wojewódzka zajęła się sprawą rozporządzenia dotyczącego wstrzymania wywozu artykułów spożywczych ze Śląska. Przedłożony projekt został przez radę przyjęty. Radny dr. Dąbrowski przedłożył projekt w sprawie gazety urzędowej województwa śląskiego. Pismo to będzie wychodziło w miarę potrzeby w języku polskim i niemieckim. Przystąpiono następnie do wolnych wniosków i omawiano cały szereg spraw bieżących, poczem o godz. 6-ej przewodniczący zamknął posiedzenie, wyznaczając następnie na poniedziałek o godz. 10 rano.

KOMISJE MIESZANA I ROZJEMCZA.

Katowice, 21 czerwca (PAT). Jutro o godz. 10 rano w gmachu województwa śląskiego odbędzie się urzędowe wprowadzenie w urzędowanie mieszanej komisji dla G. Śląska z prezydentem Calonderem na czele.

Konferencja w Hadze.

WYBÓR PRZEWODNICZĄCYCH KOMISJI.

Haga, 21 czerwca (P. A. T.). Dziś na posiedzeniu komisji głównej powołano przedstawiciela Holandji Patyna na przewodniczącego, przedstawiciela zaś Belgji Cattiera na wice-przewodniczącego. Przewodniczącym podkomisji do spraw wła-

dnosci został Lloyd Greame, podkomisji do spraw długów Alphand, podkomisji kredytów Romano Avezzano. Przewodniczącemu Patynowi powierzono wszczęcie rokowań przedwstępnych z przedstawicielami rządu sowieckiego. Jutro mają się zebrać podkomisje celem opracowania planu zajęć.

Proces eserów.

OBRONCY SOCJALISTYCZNI WYJECHALI Z ROSJI.

Berlin, 21 czerwca (PAT). „Freiheit“ donosi z Moskwy, że obrońcy eserów wystosowali do Trybunału list, w którym wskazują na pogwałcenie w toku procesu konwencji, zawartej w sprawie obrony w Berlinie. Wobec tego, że oskarżeni pozostawili obrońcom swobodę działania, Liebknecht, Rosenfeld i Vanderwede wyjechali z powrotem do swych krajów.

KONSTERNACJA BOLSZEVIKÓW. DEMONSTRACJE ROBOTNICZE.

Gdańsk, 21 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Rygi: Po zrzeczeniu się obrony eserów przez adwokatów zagranicznych, odbyło się w Moskwie nadzwyczajne posie-

dzenie Rady Komisarzy Ludowych i prezydium rosyjskiego komitetu wykonawczego przy udziale przedstawicieli Rosji sowieckiej zagranicą. W toku dyskusji jeden z tych przedstawicieli złożył oświadczenie, w którym zażądał załatwienia konfliktu z obrońcami zagranicznymi, bowiem konflikt wywołany przez nietolerancję komunistyczną wznicił oburzenie opinii publicznej Europy, co dla Rosji będzie niekorzystne wobec zbliżających się nowych rokowań z przedstawicielami państw w Hadze. Po ogłoszeniu wiadomości o zrzeczeniu się obrony przez adwokatów zagranicznych, w fabrykach moskiewskich odbyły się zgromadzenia robotnicze oraz demonstracje, skierowane przeciwko trybunałowi, sądzącemu eserów.

Finanse austriackie

Wiedeń, 21 czerwca (P. A. T.). Wied. B. K. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady narodowej wniósł minister skarbu Segur projekt rządowy, dotyczący nowego planu finansowego, opierającego się na przeprowadzeniu oszczędności, redukcji urzędników i urzędów, sanacji przedsiębiorstw państwowych, podwyższenie dochodów z monopolów, podwyższenie podatków, wprowadzenie nowych podatków, przygotowanie do wewnętrznej pożyczki. O-

szczędności i skrócenia budżetowe przyniosą około 50 miliardów koron austriackich. Reforma podatkowa około 290 miliardów, reszta zaś deficytu ma być pokryta pożyczką wewnętrzną. Nowy bank emisyjny przejmie wszystkie banknoty wydane dotychczas. Pokrycie kapitału zakładowego tego banku nastąpi częściowo przez dewizy, w części zaś przez emisję akcji, razem na sumę 100 milionów franków szwajcarskich.

Wybory w Irlandji

Dublin, 21 czerwca (PAT). Według znanych dotychczas wyników wyborów, zwolennicy traktatu angielsko-irlandzkiego uzyskali 51 mandatów, republikanie 31, partja pracy (travaillisti) 14. Niezależni 10, partja rolna 3.

Leafield, 21 czerwca (P. A. T.). Radjo. Ekstremitści i republikanie, którzy pozostawali w opozycji do traktatu irlandzko-angielskiego ponieśli przy wyborach zupełną klęskę. Wskutek zawarcia układu między Cillinsem a de Valera, 78 kandydatów opozycyjnych wycofało się. W nowym składzie większość stanowią członkowie koalicji irlandzkiej, partja pracy, niezawisli i ludowcy.

Fala strajkowa w St. Zjednoczonych

Berlin, 21 czerwca (A. W.). Jak donosi „New York Herald“ 10 związków robotników transportowych, liczących przeszło milion członków zagrożilo strajkiem z dniem 1 lipca, jeśli będzie nadal przeprowadzana redukcja robotników. Wobec trwającego strajku górników i zamierzonego strajku kolejarzy przysłapanie transportowców do akcji strajkowej spowodowałoby olbrzymią walkę zawodową.

Kongres socjalistów włoskich

Rzym, 20 czerwca (PAT). Nowy zarząd partji socjalistycznej zwołał kongres partji na d. 6 sierpnia w Rzymie. Na kongresie omawiana będzie sytuacja wewnętrzna partji i zdecydowana będzie sprawa udziału partji w rządzie.

Sprawa odszkodowań

INTERPELACJE W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Paryż, 21 czerwca (P. A. T.). Do izby deputowanych wpłynęły dzisiaj dalsze trzy interpela-

cje w sprawie polityki reparacyjnej rządu. Interpelacja deputowanego socjalistycznego Bluma, zawierająca pytanie, jak rząd pojmuje obecnie problem odszkodowawczy. Deputowany socjalistyczny Wincenty Auriel interpeluje w przedmiocie sanacji finansów Francji.

Zgon Take Jonesu

Rzym, 21 czerwca (P. A. T.). Havas. Były rumuński prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Take Jonescu zmarł na anginę.

Katastrofa kolejowa we Włoszech

Rzym, 20 czerwca (P. A. T.). Havas. Ekspres, jadący z Rzymu, najechał w pełnej szybkości na stojący w pobliżu Turynu pociąg. Trzy wagony zostały rozbite. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 3 osoby zabite i około 20 rannych.

Wiadomości telegraficzne.

— Francuska Izba deputowanych odrzuciła 260 głosami przeciwko 257 poprawkę wedle której ustawa o obowiązku służby wojskowej miałaby co 5 lat ulegać rewizji. Pos. Lefevre zgłosił poprawkę, według której zasadnicza służba wojskowa miałaby trwać dwa lata.

— Sąd przysięgłych w Paryżu ogłosił wyrok w sprawie p. Bessarabo, oskarżonej o zamordowanie meża. Winowajczynię skazano na 20 lat robót przemysłowych. Współoskarżoną córkę uwolniono.

— Ze źródeł bolszewickich donoszą, że powstanie w Turkiestanie, prowadzone przez oficerów rosyjskich, zajęli szereg miast oraz powiesili prezydenta rady komisarzy ludowych Galperina.

— Na protest kłosu angielskiego, rząd sowiecki odpowiedział, że pobudką tego protestu była jedynie solidarność klasowa.

— Rząd St. Zjednoczonych opracowuje ustawę o zwrocie obywatelom austriackim skonfiskowanych podczas wojny majątków.

Prześladowania Klas. Związków Zawodowych.

Komisja Centralna Kl. Zw. Zaw. wystosowała następujący memoriał do Rządu.

Na wniesioną przed paru miesiącami interpelację w sprawie prześladowań Związków Zawodowych przez władze administracyjne i policję, P. Minister Spr. Wewn. w odpowiedzi swej wyraził przekonanie, że władze nie mają najmniejszego zamiaru odnosić się wrogo do organizacji zawodowych i stosować wobec nich jakichkolwiek środków represyjnych.

Wbrew temu oświadczeniu P. Min. Województwa i Starostwa stosują wobec Związków Zawodowych zarządzenia, które uważać musimy za specjalną chęć ograniczenia swobody działalności Związków. Przepuszczając, że zarządzenia te władz drugiej i pierwszej instancji, niezgodne z oświadczeniami P. Min., pochodzą jedynie z nadużycia poszczególnych urzędników, podajemy do wiadomości cały szereg faktów, z prośbą o wydanie zarządzeń, któreby zapewniły Związkom swobodę w wykonaniu ich statutowej działalności.

(Mimo kilkakrotnie przeprowadzonych rokowań w sprawie oddziałów Związków Centralnych na terenie b. zaboru austriackiego, poszczególni starostowie coraz częściej przystępują do rozwiązywania oddziałów, podając jako jedyny powód, że władze galicyjskie rejestracji przez Ministerjum Pracy uznać nie mogą.)

I tak w ostatnim czasie starosta w Przemyslu zamknął oddział Związku Gastronomiczno-Hotelowego w Przemyslu, starosta w Przeworsku zamknął oddział Zw. Rob. Budowlanych w Przeworsku, starosta w Tarnobrzegu zamknął oddział Zw. Rob. Roln. i ponadto 2 oddziały Zw. Rob. Drzewnych, starosta w Rozwadowie zamknął oddział Zw. Rob. Drzewnych, podobnie, jak to już donosiliśmy, starosta w Żywcu zamknął oddział Zw. Rob. Metalowych w Sporyszu i Oddział Zw. Robotników przemysłu spożywczego, starostowie w Oświęcimiu i Kołomyi zamknęli oddziały Zw. Rob. przem. Spoż.

Zamykanie oddziałów odbywa się zawsze w tym wypadku, gdy robotnicy występują wobec przedsiębiorców z nowymi żądaniami. Musimy więc zamykanie oddziałów uważać nie za dążność władzy do przystosowania się Związków Zawodowych do postanowień ustawy austriackiej z r. 1867, lecz jedynie za chęć sparalizowania akcji robotniczej w obronie ekonomicznych postulatów.)

W przekonaniu tem utwierdza nas jeszcze bardziej fakt, że na terenie Małopolski, w obrębie tych samych starostw, które z taką bezwzględnością zamykają drobne oddziały, gdy tylko robotnicy występują do akcji strajkowej, — istnieją oparte na tej samej podstawie prawnej, co rozwiązane oddziały, inne Związki, których jednak starostowie ruszyć się nie wazą.

I tak Zw. Pracowników Kolejowych, który rozpociera działalność na całą Małopolskę, uważany jest przez wszystkie władze za organizację legalną, a p. Min. Kolei zwalnia nawet przedstawicieli Związku od służby na czas wykonywania przez nich funkcji związkowych. Zw. ten zatwierdzony jest na podstawie dekretu „o pracowniczych Zw. Zawodowych“ i nie ma osobnej legalizacji ze strony władz administracyjnych w Małopolsce. To samo Zw. Rob. przem. Górniczego ma swą siedzi-

bę na terenie Małopolski i rozpociera swą działalność na wszystkie starostwa w Małopolsce, posiadając jako jedyną prawną podstawę swego istnienia rejestrację Min. Pracy, na podstawie dekretu o pracowniczych Zw. Zaw.

Nie możemy więc żadną miarą zrozumieć, w jaki sposób Związki, mające jedną i tę samą podstawę prawną, raz uważane są przez władze za legalnie istniejące, drugi raz uważane są za organizacje nielegalne i jako takie są rozwiązywane i prześladowane. Nasuwa się więc proste przypuszczenie, że chodzi tu nie o zastosowanie prawa, które dla wszystkich obywateli musi być jednakowe, lecz jedynie o sztykany poszczególnych starostw i wojewodów, którzy tępią i rozwiązują organizacje w chęci ich zniszczenia, ustają zaś w tej swojej działalności tam dopiero, gdzie trafiają na taką siłę organizacji, której nie są w stanie przełamać, jak to się dzieje właśnie u górników i kolejarzy.

To prześladowanie oddziałów Zw. Centralnych na terenie Małopolski jest tembardziej bezcelowe, że Rząd opracował i wniósł właśnie projekt nowej i jednolitej ustawy o stowarzyszeniach, wedle której wszystkie, rejestrowane w Min. Pracy Zw. Zawodowe uzyskują moc prawną dla całego państwa. Rozwiązywanie więc — na miesiąc czy dwa przed wejściem w życie nowej ustawy, — oddziałów Zw. Centralnych, które po wejściu ustawy będą automatycznie uznane za legalne, nie może być wymogiem prawa, lecz musi być uważane za nadużycie poszczególnych starostw i chęć zniszczenia ruchu robotniczego.

Annym natomiast sposobem sztykan zastosowano w województwie Białostockim. Tamtejsze władze, nie mogąc ominąć przepisów dekretu, a chcąc unieemożliwić działalność Związków, przystąpiły do systematycznego zamykania lokali związkowych, rozumiejąc, że w ten sposób uniemożliwią wykonywanie działalności związków.

(I tak województwo białostockie zamknęło rok temu lokal Zw. Rob. przem. włóknistego. Przez rok niemal lokal był opieczętowany i po roku dopiero na specjalną interwencję u P. Min. województwo lokal zwróciło.)

Obecnie starostwo w Białymstoku na podstawie rzekomej oceny Komisji policyjno-budowlanej zamknęło lokal Zw. Pracowników Igły, przesyłając do Związku następujące zawiadomienie:

„Przesyła się odpis protokołu Komisji Policyjno-Budowlanej i sanitarnej z dnia 13 marca b. roku celem przeprowadzenia remontu.)

Ze względu, że klatka schodowa, prowadząca do sali Zw. grozi bezpieczeństwu życia, lokal z d. 15 b. m. zostanie zamknięty do czasu kapitalnego remontu, wskazanego protokołem z dn. 13. IV. b. r.

By jednak czynności Zw. nie zostały przerwane, należy do dnia 15. IX. b. r. przenieść się do innego odpowiedniego lokalu“.

Zawiadomienie to przytoczyliśmy w całości, jako niesłychanie charakterystyczne dla postępowania tamtejszego starostwa. W orzeczeniu swem powołuje się starostwo na protokół Komisji Sanitarnej-Policyjno-Budowlanej z dnia 13 marca, który równocześnie załączono. W dalszym swoim ustępie powołuje się już na ten sam protokół, lecz z dnia 13 kwietnia. Protokół tymczasem nie nosi daty ani 13 marca, ani 13 kwietnia, lecz 20 marca. W urzędowych komunikatach tego rodzaju błędów chyba być nie powinno.

Związkowi Zawodowemu Pracowników Miejskich (urzędników)

którzy trudem swym i kosztem urządził pogrzeb

Ś. p. Kazimierzowi Gorskiemu

jako też Wielebnemu Duchowieństwu, Chórowi koleżeńskiemu, Orkiestrze koleżeńskiej, Orkiestrze Straży Ogniowej, Związkowi Techników Miejskich, Związkowi Robotników Miejskich, Przedstawicielom Magistratu, mowcom, którzy serdecznymi słowy żegnali zmarłego, oraz wszystkim uczestnikom smutnego obrzędu

składają serdeczne Bóg zapłać
żona, córka i syn.

Ponadto, opierając się rzekomo na orzeczeniu wspomnianej Komisji budowlanej, zarządza się zamknięcie lokalu aż do czasu przeprowadzenia „kapitałnego remontu”, wskazanego protokołem. Protokół tymczasem mówi wyraźnie, że w obecnym stanie bez przeprowadzenia remontu „lokal na urządzanie widowisk i zabaw się nie nadaje”.

Starostwo natomiast zabrania nie urządzania zabaw i widowisk, lecz urzędowania funkcjonariuszy związkowych w lokalu, który do tego celu w zupełności jest odpowiedni.

Ponadto w chęci zniszczenia ruchu zawodowego w Białymstoku starostwo tamtejsze wysłało do wszystkich lokali związkowych Komisje budowlane i na podstawie protokołów tej komisji zabrania wszystkim Związkom urządzania u siebie zebrań i zgromadzeń. Jest to tak jaskrawa chęć ograniczenia i utrudnienia działalności zw. zaw., że żaden formalny pozór zakryć jej nie może.

W Ostrowiu starosta białostocki zażądał od wszystkich związków zawodowych przedstawienia mu oficjalnych „zezwoleń” na swe istnienie, jak również listy wszystkich członków związku. Nie pomogło okazanie piśmiennego potwierdzenia łomżyńskiego inspektora pracy, że wspomniane związki są u niego zarejestrowane i że nazwiska członków zarządu są mu znane. Wszystkie związki zostały przez policję zamknięte.

W Lublinie policja stale szykanuje zw. zawodowe. Policjanci przychodzą na posiedzenia zarządów, odbywane we własnym lokalu. Niemal codziennie działacze zawodowi są aresztowani.

Podobne szykany dzieją się również w Grodnie, gdzie mimo przychyłnej opinii Min. Pracy władze nie chcą zezwolić na otwieranie oddziałów Związków Centralnych. Wnieśiona ostatnio prośba o zarejestrowanie oddziału Zw. Rob. przem. tytoniowego, od kilku miesięcy zalega w województwie i niema żadnej możliwości, by p. wojewodę skłonić do wydania zezwolenia na otwarcie oddziału dla tamtejszych robotników tytoniowych.

Wreszcie wspomnieć musimy o coraz częstszym mieszaniu się władz policyjnych do działalności związkowych. Wchodzenie policji na zamknięte zebrańskie, które w myśl dekretu są dozwolone i nie stoją pod kontrolą policji jest na porządku dziennym.

Policja uzbrojona lub tajna wchodzi na zebrańskie i dokonuje często niczem nieusprawiedliwionych aresztowań. W ostatnim czasie zaszedł tego rodzaju wypadek w oddziale Zw. Pracowników Igły w Warszawie, gdzie policja na walnym zgromadzeniu oddziału, odbywającym się w teatrze powszechnym przy ul. Leszno, wtargnęła do lokalu i aresztowała dwóch uczestników.

Podobnie w styczniu b. r. policja otoczyła lokal, w którym odbywała się konferencja okręgowa Zw. Pracowników Kolej. Tak wkraczanie do lokalu, jak również otaczanie go kordonem policji uważać musimy za naruszenie wolności zebrań zw. zawodowych, zagwarantowanych dekretem z dnia 8 lutego 1919 r.)

To mieszanie się policji do spraw zw. zawodowych posunęło się nawet do tego, że policja kontroluje umowy zbiorowe, zawarte pomiędzy zw. rob. a przedsiębiorstwami. W Chełmie, po strajku rob. szewskich w obecności tamtejszego inspektora pracy, zawarta została umowa zbiorowa pomiędzy Zw. rob. przem. skórzanego, a tamtejszymi majstrami, wedle której ci ostatni zobowiązali się do złożenia na rzecz zw. 20.000 mk. Mimo, że umowa odbyła się w obecności inspektora pracy, a więc osoby urzędowej, policja fakt zobowiązania się przez majstrów do zapłacenia 20.000 mk. na rzecz Zw. rob. uznała za wymuszenie i pod tym pozorem aresztowała cały zarząd tamtejszego oddziału.

Przytaczając wszystkie powyższe fakty, zwracamy się do Min. z prośbą o wydanie zarządzeń, któreby w myśl wydanego już raz zapewnienia, położyły kres temu bezcelowemu i szkodliwemu dla interesów Państwa i klasy robotniczej szykanowaniu klasy robotniczej.

Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

C. K. W. Dziś o godz. 4 pp. odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. posiedzenie C. K. W. Obecność wszystkich konieczna.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich komitetów i towarzyszy partyjnych, że termin rejestracji i zmiany legitymacji członkowskich kończy się z dniem 30 czerwca r. b. Z d. 1 lipca stare legitymacje będą nieważne, a towarzysze, nie posiadający nowych, będą ten samemu pozbawieni prawa członka partii.

O. K. R. Warszawa Podmiejska komunikuje, iż d. 2 lipca r. b. (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu O. K. R. Warszawa Miasta (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się **Okręgowa Konferencja** z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania organizacyjne, 2) sytuacja polityczna, 3) wybory, 4) wolne wnioski.

Delegaci komitetów dzielnicowych są proszeni o bezwzględne przybycie ze względu na ważność sprawy.

Dzielnica Praska — odczyt. W czwartek, dnia 22 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dz. Praskiej, Brukowa 29, tow. Tadeusz Długoszowski wygłosi odczyt o „Wielkiej rewolucji rosyjskiej”.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 22 b. m. o g. 5 pp. w lokalu Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnic Mokotowskiej.

Wola — Czyste. Czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się wykład higieniczny dr. Kasprzaka w lokalu dzielnic Wola-Czyste, Wolska 44.

Komitet Śródmieścia. W piątek, d. 23 b. m. o g. 7 i pół odbędzie się posiedzenie komitetu Śródmieścia w lokalu własnym, Aleje Jerozolimskie 6.

Powisze. W piątek, d. 23 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie w lokalu dzielnic, Sołec 68, Tow. Zawadzki wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Komitet Ochota. W piątek, d. 23 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnic Ochota w lokalu własnym, Grójecka 45.

Pokwitowanie. Przez meżów zapomniał i delegatów Zbrojowni Warszawskiej na fundusz wyborczy zebrano mk. 4142.

Ruch zawodowy.

Strajk w gdańskich warsztatach kolejowych. Robotnicy gdańskich warsztatów kolejowych w liczbie około 1000 rozpoczęli dziś strajk. Przyczyną strajku jest zatarg z kierownictwem spowodowany przyjęciem do warsztatów b. sekretarza narodowego niemieckiego związku robotniczego.

Bazność, członkowie Związku Rob. Niefachowyci! W niedzielę, d. 25 b. m. o g. 10 rano w lokalu przy ul. Chłobnej Nr. 10 odbędzie się walne zebranie członków, których prosimy o liczne przybycie w celu wysłuchania sprawozdania zarządu i wyboru nowego. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków, powtórze zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych odbędzie się w tymże dniu i lokalu o godz. 11 rano.

Żądanie rob. przem. włókiennego. Związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego przesłały związkom przemysłowców żądanie podwyżki płacy o 50 proc. wyznaczając termin odpowiedzi na dzień 26 b. m. Jako powód żądania robotnicy podają wzrost drożyzny i kosztów utrzymania (A. W.).

Ruch kulturalno-oświatowy

Na Kolonje Letnie dla dzieci robotniczych. Do dyspozycji tow. Henryka Bezmańskiego: tow. poseł Szozerkowski 1000 mk., tow. poseł Feliks Perl 1000 mk., tow. Jerzy Szapiro 1000 mk., tow. Bol. Kopelówna 1000 mk., tow. J. M. Borski 500 mk., p. J. N. 1000 mk. B. i L. N-scy 5000 mk.

Wydalony ze służby za „nerwowość”

Zgłosił się do redakcji naszej Jan Marciniak dozorca straży celnej w Lemanie, pow. Kolnowskiego, ziemi Łomżyńskiej. Marciniak miał zatarg z komisarzem Ołtarzewskim, który poskarżył się inspektorowi Elizanowskiemu, ten zaś, jako przełożony Marciniaka, wymógł mu służbę od 1 marca r. b. P. Elizanowski motywował zwolnienie Marciniaka tem, że M. jest nerwowy i inwalida. Otóż komisja lekarska orzekła, że Marciniak nadaje się do służby celnej i na zasadzie takiego właśnie orzeczenia został przyjęty. Dziwnem więc wydaje się to niespodziewane odkrycie „nerwowości” w Marciniaku.

Prawdą zdaje się być, że p. Elizanowski zwolnił Marciniaka, by dogodzić p. Ołtarzewskiemu. Ubogi dozorca nie mający za sobą „pleców”, wyrzucony został na bruk. Przebywa on obecnie w Warszawie wraz z żoną i 4 dziećmi. Mieszka w schronisku na Pradze (Jagiellońska 21), jest od kilku miesięcy bez pracy i cierpi okropną nędzę.

Władze powinny natychmiast wejrzeć w tę sprawę, zbadać, na jakiej podstawie wyrzucono M. ze służby, a jeśli go niesłusznie skrzywdzono — należy go przyjąć z odwrotem do służby i ukarać winnych.

Z prowincji. Białystok.

(Korespondencja własna).

Rozszerzając tutaj wersję, że z chwilą objęcia przez monopol fabryk tytoniu robotnicy żydowski, zatrudnieni w fabrykach tytoniu, zostaną z pracy wydaleni i że część winy za to przypada na P. P. S. za forsowanie monopolu.

Oczywiście, że w chwili przejmowania przez Rząd fabryk prywatnych mogą zajść fakty nadużyć, ale od tego są związki zaw., by do nich nie dopuścić. Pogłoski o „winie” P. P. S. rozpuszczają ci sami, co przedtem broili fabrykantów żydowskich, obecnie zaś starają się upiec pieczeń antysemicką na robotnikach żydowskich.

W niedzielę, 11-go b. m., odbyła się tu powiatowa konferencja nauczycieli szkół powszechnych, przy udziale około 200 uczestników. Na porządku dziennym stały sprawy świadczące o głębokim przejęciu się swym posłannictwem nauczycielstwa miejscowego, (stanowisko nauczyciela w społeczeństwie) lecz jedną uwagę pozwolę sobie zrobić, że tak ważne zgromadzenie należałoby trochę dokładniej przedyskutować, aniżeli to się stało. Konferencja jednomyślnie napiętnowała działalność Ch. D., jako dążącej do podporządkowania nauczycielstwa klerowi i uzależnienia oświaty w Polsce od wskazań Rzymu.

Wyrażono pełne zaufanie Zarządowi Głównemu.

Hoizer.

Wzrost PPS-wski w pow. Żnińskim w Poznańskim

(Korespondencja własna).

Dnia 11 czerwca odbyło się publiczne zebranie robotników rolnych we wsi Jancewo, pow. Żniński, około Damasławka.

Przybyło dwustu robotników z okolicznych folwarków i chłopów małorolnych z miejscowości: Uściłowo, Narborowo, Sielkowo, Damasławek, Obiecanowo, Ołembowo, Sielec, Piotrkowice, Parysz, Gorzyce i t. d. Były to delegacje z całego okręgu w promieniu do 10 kilometrów. Zebraniu przewodniczył tow. J. Wojtkowiak ze Żnina, a sekret. tow. Nadskakala z Głębowa. O organizacji zawodowej i sytuacji politycznej mówił przybyły tow. Zygmunt Piotrowski, którego wywody przeszło dwugodzinne wywarły silne wrażenie na zebranych.

W dyskusji zabierał głos niefortunnie jakiś zubożony paskarz z Ameryki, który kapitalistyczną Amerykę zaczął wychwalać pod niebiosa, rzucając się na socjalistów w Polsce. Tow. Piotrowski, który zna stosunki amerykańskie znakomicie, wyśmiał paskarza Wardę z Ameryki i dał odprawę chadekowi p. Janickiemu z Damasławka.

Zebrani pod koniec zebrania rozkupili literaturę partyjną i gazety, przyjęli rezolucję i postanowili w całym powiecie pracować energicznie nad rozwojem zawodowego ruchu i dla P. P. S., przyrzekając wszędzie przygotowywać zebrańskie dla naszej partii. Podobne zebrańskie mają się odbyć wkrótce w Łąbiszynie, Żninie i Szubinie.

Żnin, 12 czerwca 1922 r.

Czerwony fornal z pow. Żnińskiego.

Biała-Podlaska.

(Korespondencja własna).

15 b. m. odbył się w sali strażackiej odczyt tow. T. Długoszowskiego „O Polakach na Syberji”. Sala była pełna. Publiczność złożona z osób nawet nie wspólnego nie mających z naszą partią, b. życzliwie przyjmowała prelegenta.

Wpływy naszej organizacji powoli, lecz stale się zwiększają. Szczególną uwagę zwrócić musimy na robotników rolnych, przedstawiających b. podatny materiał dla organizacji.

Głosy czytelników.

Konstytucja na wyspach Fidżi.

Dnia 10 czerwca r. b. o godz. 5 po poł. policja dokonała rewizji w kilku Związkach Zawodowych, oraz w lokalu Rady zawodowej w Kielcach. Komendant policji na żądanie przedstawił na piśmie rozkaz z Warszawy.

Blizszych szczegółów na razie nie posiadamy, ale i te dane dostatecznie są charakterystyczne. Ministerjum Spraw Wewn. oraz Gł. Komenda Policji winny się tą sprawą zająć i pociągnąć winnych szykanowania Związków Zawodowych w Kielcach do surowej odpowiedzialności.

„Bezpartyjny” inspektor szkolny p. Hawrot.

Przed kilku miesiącami przeniesiono z Kowla do Bielska Podlaskiego na zastępcę inspektora szkolnego p. Bronisława Hawrot. Pan ten mieszka się w sprawie osobiste nauczycieli, przepisuje, komu nauczycielstwo ma się kłaniać, bada przekonania polityczne nauczycieli i t. p.

Tak np. 11-go maja zajeżdżał do Pełki dla zbadania nauczyciela K. J., którego pos. Arcichowski oskarżył w interpel. do Min. Wyz. R. i O. P. o tworzenie kościoła narodowego i czytanie „Trybuny”. P. J. oświadczył, że żadnego kościoła narodowego nie tworzy, a co się tyczy „Trybuny”, to od 3 lat prenumeruje to pismo, jakoteż „Robotnika”. O „Trybunie” p. inspektor nie nie słyszał i kazał sobie przedłożyć numer tego pisma. Gdy

przeczytał w nagłówku „pismo socjalistyczne”, p. Hawrot polecił p. J. aby zaprzestał prenumerować „Trybunę”, a „Robotnika” zastąpił np. „Rzeczpospolitą”. Następnie p. Hawrot oświadczył, że jest „bezpartyjnym”, a żąda, żeby nauczycielstwo w jego powiecie było również bezpartyjne, jak on sam. Gdyby zaś nauczyciele opierali się jego endeckiemu pojmowaniu bezpartyjności, to on — inspektor Hawrot — usunie ich z powiatu!

Możeby tak Min. Ośw. czempredcej usunęło p. Hawrot, zanim on zacznie wprowadzać w czyn swe zapędy dyktatorskie, nie wspólnego nie mające z obowiązkami inspektora szkolnego?!

Nauczyciel.

Życie gospodarza.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary S'en, Zjedn. 4360 — 4350.
Franki francuskie 376.
Marki niemieckie 18,90.
Funt sterlingi 19,150.
Korony czeskie 84,50.

Nagroda 30.000 marek

Nagrodę tą otrzyma ten, kto przyczyni się wiadomością lub wskazówką do odnalezienia skrzynki z tytoniem, która w niedzielę, dnia 18-go b. m. między godziną 4-tą a 5-tą w nocy, na drodze między Kamionką, Wawrem i Miłosną spadła z naszego samochodu ciężarowego, i jak stwierdzić zdołaliśmy, podniesiona i zabrana została przez samochód, który wracał z orkiestrą wojskową, lub skautową do Warszawy, prawdopodobnie z zabawy.

Polsko-Amerykańskie

Towarzystwo transportowe i Przemysłowe

PALATINE Sp. Akc.

Nowy-Swiat 36, Warszawa. Telefon 230-75.

Kronika.

(m) **Podwyższenie cen obiadów.** Na skutek starań Związku restauratorów, urząd walki z lichwą, za zgodą komisarza rządu, zezwolił z dniem wczorajszym na podwyższenie cen obiadów restauracyjnych ze 180 na 250 mk. za obiad.

STAN POGODY

(według raport. Państw. Instytutu Meteorol.).

Wzrost barometryczny nad zatoką Biskajską, ograniczający całą Europę zachodnią, powoduje nadal wiatry z północy-zachodu, wskutek czego temperatura dość wysoka w ciągu dnia przy pogodnym niebie, znacznie obniża się po zachodzie słońca, tak, że minimum temperatury (w nocy) w dniu wczorajszym miejscami spadło do 6° C., temperatury zaś o godz. 2 po poł. wahały się w granicach od 20 do 25° C. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25°, najniższa 6°; w Zaleszowie max. 19, min. 2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu najbliższym: Wzrost zachmurzenia, miejscami (zwłaszcza w Polsce północno-wschodniej) deszcz, chłodniej; umiarkowane, miejscami dość silne wiatry północno-zachodnie.

ZNIESIENIE PRZEPUSTEK NA G. ŚLĄSK.

Z chwilą obejmowania przyznanych stref na Górnym Śląsku przez władze polskie zostaje zniesiona dotychczasowa kontrola dokumentów w granicznym ruchu osobowym na dawnych odcinkach granicy, a dla obywateli polskich udających się do polskiej części Górnego Śląska wystarczającą legitymacją jest dowód osobisty, wystawiony przez właściwą władzę.

Objęcie poczty na Śląsku. Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło okólnikiem podwładne urzędy, że z dniem 19 czerwca r. b. cała administracja pocztowo-telegraficzna i telefoniczna na obszarze przyznanego nam Śląska, przechodzi pod zarząd ministerjum poczt i telegrafów. Jednocześnie zaprowadza się ogólny ruch telefoniczny między Katowicami a Warszawą. Opłaty należy obliczać według zasad, ustanowionych w dzienniku urzędowym Nr. 23 z dn. 6 czerwca § 65 str. 502. Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

Rada Miejska. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 22 czerwca r. b. (czwartek) o g. 7 wiecz.

Loteria pieniężna na rzecz Domu Inwalidzkiego. Na zasadzie zezwolenia min. skarb. Zw. Inwalidów Woj. Rzezypp. Pol. urządza loterię pieniężną, obejmującą 500 tys. losów po 500 mk. Ciągnięcie odbędzie się w dn. od 12 do 21 października r. b. Dochód z loterii przeznaczony jest na budowę Domu Inwalidzkiego, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać masie inwalidów. Wyd. Wyk. Zarządu Głównego Zw. Inwal. wydał już odezwę do społeczeństwa, nawołującą do poparcia loterii.

Sprawy szkolne. Rozwijając dalej projekt rozszerzenia sieci szkolnej w Warszawie, Magistrat postanowił zainicjować przedstawicielstwem Rady Miejskiej projekt pożyczki w wysokości 2 miliardów mk. na inwestycje szkolne 1922 r. Wydziałowi szkolnemu polecono przygotowanie 10 tysięcy ławek szkolnych z 800 tablic.

Podwyżka w hotelach. Magistrat postanowił zażądać podwyżki zasadniczych cen na pokoje w hotelach warszawskich, 1, 2, 3 i 4-jej kategorii z wyjątkiem hoteli luksusowych, jak „Bristol”, „Europejski” i „Polonia” o 100 proc. z zastawieniem, że urzędnicy państwowi i konwalescenci będą płacić tylko 70 proc. cen zasadniczych. Dopłaty za światło, prąd elektryczny i za korzystanie z telefonów pozostają niezmienione.

